

Prezydent Mariusz Chrzanowski w kadrze ŁKS-u Łomża

To był prawdziwy transfer rzutem na taśmę, który zelektryzował lokalnych kibiców. Włodarz miasta niespodziewanie wybiegł na murawę w barwach łomżyńskiego Klubu Sportowego, biorąc czynny udział w wyjątkowym meczu uświetniającym obchody stulecia istnienia ŁKS-u. Naprzeciwko lokalnych bohaterów stanęła naszpikowana gwiazdami Reprezentacja Artystów Polskich (RAP). Spotkanie od samego początku układało się po myśli gospodarzy, a autorem pierwszego trafienia, które otworzyło wynik na 1:0, był właśnie prezydent Mariusz Chrzanowski. W trakcie całego widowiska zawodnicy z Łomży nie pozostawili rywalom złudzeń co do tego, kto tego dnia był lepiej dysponowany. Mecz zakończył się rzadko spotykanym w tradycyjnych rozgrywkach, hokejowym wynikiem 11:2.

– To była przede wszystkim doskonała zabawa oraz okazja do integracji. Bardzo dziękuję organizatorom za zaproszenie do udziału w tym historycznym wydarzeniu – podsumował z uśmiechem tuż po końcowym gwizdku sędziego Mariusz Chrzanowski.

W jubileuszowej kadrze ŁKS-u Łomża, oprócz urzędującego



Skansen w Nowogrodzie zyska monitoring i przypomni „Da Vincię z Myszyńca”



Muzeum – Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie otrzyma łącznie 420 tys. zł z budżetu Województwa Podlaskiego. Pieniądze zostaną przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa zabytkowych obiektów oraz realizację projektu przybliżającego postać Jana Mocka, niezwyklego kurpiowskiego konstruktora.

Umowy dotyczące obu przedsięwzięć podpisali członek Zarządu Województwa Podlaskiego Jacek Piorunek oraz dyrektor Muzeum – Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika w Nowogrodzie Anna Malwina Szynekiewicz.

– Dbamy nie tylko o ochronę naszego dziedzictwa, ale również o jego popularyzację. Dzięki tym środkom skansen będzie bezpieczniejszy dla zwiedzających i lepiej zabezpieczy swoje cenne zbiory. Jednocześnie mieszkańcy i turyści będą mogli lepiej poznać historię niezwykle człowieka z Kurpiowszczyzny, którego dorobek zasługuje na szersze upowszechnienie – podkreślił Jacek Piorunek.

Od książki po studio filmowe. Łomża dostała 33,5 mln zł na Mediatekę

Łomżyńska biblioteka ma dziś kilka adresów: siedzibę główną przy ulicy Długiej, oddziały dla dzieci i zbiorów specjalnych przy 3 Maja oraz cztery filie w różnych częściach miasta. W 2028 roku jej najważniejszym punktem ma stać się Mediateka przy Spółdzielczej 74. Na przebudowę dawnego przedszkola i stworzenie nowoczesnego centrum kultury, edukacji i technologii Łomża otrzymała ponad 33,5 mln zł z funduszy europejskich.

Umowę na dofinansowanie inwestycji podpisali 15 lipca zastępca prezydenta Łomży Piotr Serdyński i skarbnik miasta Elżbieta Parzych oraz przedstawiciele Zarządu Województwa Podlaskiego: wicemarszałek Wiesław Burnos i Jacek Piorunek.

Cały projekt ma kosztować ponad 41,4 mln zł. Unijne wsparcie pokryje więc znaczną część wydatków związanych z powstaniem obiektu, który ma być czymś więcej niż większą wypożyczalnią.

Biblioteka szukała nowego adresu

Pierwsze plany zakładały utworzenie Mediateki w zabytkowej siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Długiej 13. Rozważano również inne lokalizacje, m.in. budynek dawnej stajni carskiej i teren przy ulicy Katyńskiej. Ostatecznie miasto wybrało obiekt przy Spółdzielczej 74, w którym wcześniej działało przedszkole „Wesołe Słoneczko”.

Adres nie jest przypadkowy. Budynek znajduje się w sąsiedztwie szkół, osiedli mieszkaniowych i Parku Wodnego. Miasto zapowiada także zmiany w komunikacji miejskiej, które mają ułatwić dojazd do nowej siedziby biblioteki.

Łomżyńska biblioteka od lat działa w kilku miejscach. Wypożyczalnia dla dorosłych i czytelnia mieszczą się przy Długiej, oddziały dla dzieci oraz zbiorów specjalnych przy 3 Maja, a filie przy ulicach Polnej, Księżnej Anny, Spółdzielczej i Małachowskiego. Nowa siedziba ma zapewnić przestrzeń, której brakowało zarówno zbiorom, jak i wydarzeniom organizowanym przez placówkę.

Z dawnego przedszkola pozostaną głównie piwnice

Określenie „przebudowa” brzmi skromniej niż rzeczywisty zakres robót. Nadziemna część dawnego przedszkola ma zostać rozebrana do poziomu ścian piwnic. Na tej podstawie powstanie trzykondygnacyjny budynek, uzupełniony o nową, również podpiwniczoną część. Po zakończeniu prac Mediateka będzie miała około 3400 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej.



W środku znajdą się wypożyczalnia dla dzieci i dorosłych, czytelnie, pracownia plastyczna i intrologatorska, przestrzeń dla młodzieży, sala gier komputerowych, miejsca do pracy indywidualnej oraz strefy ciszy. Zaplanowano również salę wystawienniczą, pracownię digitalizacji, studio nagrań, studio filmowe i klubowiarnię.

To właśnie te pomieszczenia mają odróżniać Mediatekę od tradycyjnej biblioteki. Książki na-

dal pozostaną jej podstawą, ale obok regałów pojawiają się narzędzia umożliwiające nagranie podcastu, przygotowanie filmu, cyfrowe opracowanie archiwalnych materiałów albo przeprowadzenie warsztatów.

– Mediateka będzie nowoczesnym centrum dostępu do wiedzy, kultury i technologii, które przejmie zadania Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży – zapowiedział zastępca prezydenta Piotr Serdyński.

Siedem firm chce budować

Miasto otworzyło już oferty złożone w przetargu. Do postępowania przystąpiło siedmiu wykonawców. Najtańsza oferta przekracza 32,6 mln zł, kolejna jest o około milion złotych droższa, a najwyższa opiewa na blisko 36,2 mln zł. Dokumenty są obecnie analizowane. Dopiero po wyborze firmy i podpisaniu umowy będzie można rozpocząć prace.

Projekt obejmuje nie tylko sam budynek. Wokół Mediateki po-

wstaną ciągi piesze dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, plac, miejsca postojowe oraz droga z placem manewrowym. Zaplanowano również nowe nasadzenia, roślinność rodzimą, hotel dla owadów, karmniki i poidelka dla ptaków. Na dachu znajdzie się instalacja fotowoltaiczna z magazynem energii.

Zgodnie z wcześniejszym harmonogramem roboty miałyby zakończyć się w 2028 roku. Piotr Serdyński zapowiada, że po podpisaniu umowy wykonawca otrzyma dwa lata na realizację przedsięwzięcia.

Nowy gmach, stara rola

Mediateka ma być nowoczesna, ale jej podstawowe zadanie pozostanie znajome: dawać mieszkańcom dostęp do książek, wiedzy i kultury. Różnica polegać będzie na skali oraz sposobie korzystania z budynku.

W nowej siedzibie będzie można wypożyczyć powieść, popracować w ciszy, obejrzeć wystawę, spotkać autora, nagrać materiał dźwiękowy albo przyjść z dzieckiem na zajęcia. Biblioteka nie zniknie pod warstwą monitorów i multimedów. Ma po prostu dostać więcej miejsca, by robić to, co od dawna robi w Łomży – tylko bez ciągłego pytania, gdzie jeszcze zmieścić regał, publiczność i kolejny dobry pomysł.



Planowana Mediateka w Łomży

Gdy pieśń zastępowała gazetę. Lirnicy i opowiadacze spotkali się w Koźle



Pieśni o głośnych zdarzeniach, dawne ballady, opowieści oraz dźwięk liry korbowej zabrzmiały nad Pisą. W Koźle odbył się I Ogólnopolski Festiwal Pieśni Dziadowskiej, Lirników i Opowiadaczy. Do części konkursowej przystąpiło 16 uczestników, solistów i zespołów z różnych stron Polski.

Było to pierwsze wydarzenie o takim charakterze zorganizowane na terenie gminy Kolno. Festiwal przygotowało Centrum Kultury Gminy Kolno, a współorganizatorem była Fundacja Festiwal Pieśni Dziadowskiej, Lirników i Opowiadaczy.

– Po raz pierwszy na terenie gminy Kolno organizujemy wydarzenie tej rangi. Jest ono ogólnopolskie, ale również poświęcone twórczości zupełnie innej niż ta, którą dotychczas prezentowaliśmy – mówił wójt gminy Kolno Józef Bogdan Wiśniewski.

Wydarzenie zastąpiło w tegorocznym kalendarzu organizowaną w Koźle Noc Świętojańską. Jak jednak zaznaczył wójt, nie oznacza to rezygnacji z dotychczasowej imprezy.

– Noc Świętojańska miała, ma i będzie miała tutaj swoje miejsce. W tym roku chcieliśmy spróbować czegoś innego i sprawdzić, jak taki rodzaj twórczości zostanie przyjęty przez mieszkańców oraz gości – wyjaśnił Józef Bogdan Wiśniewski.



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Śpiewacy, którzy przynosili wiadomości

Pieśń dziadowska nie była jedynie dawną odmianą muzyki ludowej. Jej wykonawcami byli wędrowni dziadowie – żebracy, śpiewacy i opowiadacze przemierzający się pomiędzy miejscowościami, odpustami i sanktuariami. W ich repertuarze znajdowały się przede wszystkim pieśni religijne i moralizatorskie, historie o świętych, śmierci, końcu świata, zbrodniach, nieszczęściach oraz zdarzeniach, o których mówiła okolica.

Nie byli gazetą w dzisiejszym rozumieniu, ale część wykony-

wanych przez nich ballad pełniła funkcję informacyjną. W czasach, gdy wiadomości docierały wolno, wędrowny śpiewak przynosił opowieści z innych miejscowości i ubierał je w łatwą do zapamiętania formę.

– Dziadowie chodzili od wsi do wsi, śpiewali i opowiadali. Przekazywali informacje o wydarzeniach, zanim pojawiły się gazety, radio i telewizja – tłumaczył Kazimierz Koter, instruktor Centrum Kultury Gminy Kolno.

Współcześni wykonawcy nie ograniczają się do odtwarzania archiwalnego repertuaru. Piszą również własne ballady, szuka-

ją dawnych sposobów śpiewania, a część z nich samodzielnie buduje instrumenty, w tym liry korbowe.

Pomysł dojrzał przez kilka lat

Jak przyznał dyrektor Centrum Kultury Gminy Kolno Mariusz Wesołowski, koncepcja festiwalu nie pojawiła się przypadkowo. Pracownicy placówki od kilku lat zastanawiali się nad wydarzeniem, które pozwoliłoby wyjść poza najczęściej prezentowane formy folkloru.

– Pomysł kiełkował u nas od kilku lat. Wspólnie z pracownikami uznaliśmy, że warto podtrzymać dawne korzenie muzyczne. Stąd decyzja o przygotowaniu wniosku i starania o dofinansowanie – powiedział Mariusz Wesołowski.

Projekt otrzymał 145 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura ludowa i tradycyjna 2026”. Środki pochodziły z Funduszu Promocji Kultury.

Do konkursu przystąpiło 16 uczestników – zarówno solistów, jak i zespołów. Przesłuchania prowadzono przez dwa dni, a dla najwyższej ocenionych wykonawców organizatorzy przewidzieli nagrody finansowe.

Festiwal nie ograniczał się do rywalizacji scenicznej. W programie znalazły się m.in. warsztaty lirnicze, zajęcia z tworzenia pro-

stych instrumentów prowadzone przez Joszka Brodę, warsztaty budowania zabawek, targi sztuki ludowej oraz sobotnia potańcówka.

Festiwal, który ma wracać nad Pisę

Jednym z inicjatorów wydarzenia był Kazimierz Koter. Jak mówił, lirnicy, balladziści i opowiadacze pojawiają się na festiwalach muzyki tradycyjnej, ale zwykle stanowią jedynie część większego programu. W Koźle mieli otrzymać wydarzenie poświęcone właśnie ich twórczości.

– Chodziło o stworzenie miejsca, w którym ci ludzie będą mogli się spotkać, wymienić doświadczeniami, opowiedzieć o swojej pracy i zaprezentować ją publiczności. Koźle, nad rzeką i w pobliżu lasu, bardzo dobrze do tego pasuje – mówił instruktor.

Organizatorzy chcieliby, aby festiwal stał się wydarzeniem cyklicznym. Pierwsza edycja miała pokazać, czy rzadko prezentowany repertuar znajdzie odbiorców, a wykonawcy będą zainteresowani powrotem do Koźla. Dalsze losy imprezy będą zależały również od możliwości pozyskania kolejnego dofinansowania.

– Bardzo chciałbym, żeby ci artyści mieli stałe miejsce, w którym co roku mogliby się spotykać – podkreślił Kazimierz Koter.



Aktualna kwota, która pozostała w portfelach naszych odbiorców dzięki przeprowadzonym przez nas inwestycjom:

101 635 780, 07 zł

(Opłaty za emisję CO2 uniknięte dzięki spalaniu biomasy w Łomży. Licznik aktualizowany jest raz na dobę w dni robocze.)

Prezydent Mariusz Chrzanowski w kadrze ŁKS-u Łomża

go prezydenta, pojawiło się wiele zasłużonych dla klubu postaci. Wśród nich błyszczał jeden z najbardziej znanych wychowanków w historii drużyny, Rafał Boguski. Dla doświadzonego pomocnika był to powrót pełen emocji – po 21 latach przerwy ponownie zaprezentował się przed łomżyńską publicznością, która przywitała go gromkimi brawami. Najszybszy strzelec bramki dla reprezentacji Polski w historii udowodnił, że nadal dysponuje nienagannym instynktem strzeleckim. Boguski dwukrotnie wpisywał się na listę strzelców, bezlitośnie pokonując golkipera gości, Grzegorza „Gabora” Jędrzejewskiego, szerokiej publiczności znanego doskonale z popularnego programu telewizyjnego „Turbokozak”.

Po drugiej stronie barykady stanęła drużyna złożona z popularnych aktorów, muzyków, wokalistów oraz wybitnych byłych sportowców. W barwach Repre-

zentacji Artystów Polskich na murawie dwoili się i troili m.in. Rafał Mroczek, Tomasz Schimscheiner, Kirył Pietruczuk, Tomasz Jachimek oraz Robert Moskwa. Szyki obronne łomżan nękał również legendarny napastnik i były reprezentant kraju, Tomasz Frankowski. Mimo wielkiego zaangażowania i kilku widowiskowych akcji, artyści musieli uznać wyższość świetnie zorganizowanych gospodarzy.

Jak mocno akcentuje prezes ŁKS-u, Tomasz Bałdyga, to wyjątkowe spotkanie stanowiło idealne zwieńczenie dotychczasowych obchodów stulecia Łomżyńskiego Klubu Sportowego. Wydarzenie przyciągnęło na trybuny całe rodziny, tworząc niezapomniany klimat.

– To jedno z wielu kluczowych wydarzeń wpisanych w harmonogram tegorocznego, wielkiego jubileuszu. Przez organizację takich meczów chcemy konse-

kwentnie budować ciepłą, rodzinną atmosferę wokół lokalnej piłki nożnej. Zależy nam, aby pokazać, że sport ma niezwykłą moc i potrafi łączyć ludzi bez względu na ich wiek, profesję czy codzienne zainteresowania – zaznacza prezes klubu.

Zanim jednak arbiter pozwolił na rozpoczęcie sportowej rywalizacji, na stadionie odbyła się niezwykle miła i podniosła uroczystość. Władze klubu oraz zaproszeni goście oficjalnie odznaczyli osoby najbardziej zasłużone dla stuletniej historii łomżyńskiego futbolu. W elitarnym gronie wyróżnionych znaleźli się dawni piłkarze, wieloletni działacze, a także lokalni politycy wspierający rozwój klubu, w tym również wspomniany prezydent Mariusz Chrzanowski. Jubileusz pokazał, że pamięć o korzeniach i ludziach budujących markę ŁKS-u przez dekady jest w Łomży wciąż żywa.

UWAGA! Informacja o ćwiczeniach ALARM-26!

We wtorek 21 lipca 2026 r. w godzinach 7:00–19:00, na terenie całego kraju zostanie przeprowadzone ćwiczenie pk. ALARM-26 z praktycznym użyciem systemów ostrzegania i alarmowania ludności. W związku z powyższym, w zależności od scenariusza ćwiczenia, na terenie woj. podlaskiego mogą zostać włączone syreny alarmowe – sygnał modulowany (ogłoszenie alarmu) i sygnał ciągły (odwołanie alarmu) – trwające po 3 minuty. Będzie to ćwiczenie skuteczności systemu ostrzegania, a dla mieszkańców okazja, by usłyszeć, jak brzmi obowiązujący w naszym kraju 3-minutowy alarm ostrzegawczy.

Włączenie syren zostanie poprzedzone komunikatem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa

(ALERT RCB), którą mieszkańcy poszczególnych regionów otrzymają w odpowiednim momencie na swoje telefony komórkowe, informacją poprzez aplikację na telefonach komórkowych - RSO (Regionalny System Ostrzegania) oraz poprzez lokalne media na terenie gmin województwa podlaskiego.

Przypominamy, że w Polsce obowiązują dwa sygnały alarmowe:

- ogłoszenie alarmu to 3-minutowy ciągły, modulowany dźwięk syreny

- odwołanie alarmu to 3-minutowy dźwięk ciągły, jednostajny.

Prosimy o podzielenie się tą informacją z bliskimi i znajomymi, zwłaszcza z osobami o ograniczonym dostępie do mediów. Po usłyszeniu alarmu zachowajmy spokój i czekajmy na jego odwołanie.

Skansen w Nowogrodzie zyska monitoring i przypomni „Da Vinciego z Myszyńca”

Kamery obejmą rozległy teren skansenu

Na montaż systemu monitoringu wizyjnego oraz nagłośnienia ostrzegawczego samorząd województwa przeznaczy 400 tys. zł. Inwestycja ma poprawić ochronę drewnianych zabytków, muzealnych eksponatów i osób odwiedzających skansen.

Nowoczesne rozwiązania pozwolą szybciej wykrywać zagrożenia, ograniczyć ryzyko kradzieży i aktów wandalizmu, a w razie niebezpieczeństwa sprawniej przeprowadzić ewakuację. Monitoring ułatwi również nadzór nad rozległym terenem placówki.

– To przede wszystkim inwestycja w bezpieczeństwo. Monitoring umożliwi skuteczniejszą ochronę mienia i eksponatów, poprawi bezpieczeństwo zwiedzających oraz ułatwi nadzór nad rozległym terenem skansenu. Dzięki kamerom będzie można objąć obserwacją miejsca, które dotychczas wymagały stałych patroli pracowników – zaznaczyła dyrektorka Anna Malwina Szykiewicz.

Historia niezwykłego konstruktora

Kolejne 20 tys. zł wesprze projekt „Da Vinci z Myszyńca. Jan Mocek i jego konstrukcje”. Przedsięwzięcie otrzymało wcześniej także dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Projekt obejmie badania terenowe, przygotowanie publikacji, warsztaty edukacyjne oraz wystawę poświęconą życiu i dorobkowi Jana Mocka.

– Te pieniądze są dla nas niezwykle ważne. Dzięki nim zrealizujemy projekt w pełnym zakresie. Obejmie on badania terenowe, przygotowanie publikacji, warsztaty edukacyjne oraz wystawę poświęconą życiu i dorobkowi Jana Mocka – wyjaśniła dyrektorka muzeum.

Jan Mocek był utalentowanym konstruktorem pochodzącym z Kurpiowszczyzny. Jego nietypowe projekty i wynalazki do dziś budzą zainteresowanie, a część wykonanych przez niego prac znajduje się w zbiorach skansenu w Nowogrodzie. Stanowią one cenny fragment regionalnego dziedzictwa technicznego.

Pogłowie lekko rośnie, hodowców ubywa. Rząd zapowiada odbudowę trzody chlewnej



Pełna refundacja kosztów bioasekuracji, wcześniejsze zaliczki dla gospodarstw, odbudowa stad zarodowych i poszukiwanie nowych rynków zbytu, to najważniejsze działania zapowiadane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Resort przekonuje, że zamiast kolejnych jednorazowych dopłat chce stworzyć trwały system wspierający producentów trzody chlewnej. Branża czeka jednak na szczegóły, bo mimo niewielkiego wzrostu pogłowia liczba gospodarstw nadal spada, a ceny skupu są wyraźnie niższe niż przed rokiem.

Minister rolnictwa Stefan Krajewski przedstawił 15 lipca założenia działań, które mają pomóc w odbudowie krajowej hodowli świń. Jak podkreślił, pomoc nie powinna ograniczać się do interwencji uruchamianych w chwili kolejnego kryzysu.

– Nie chcemy gasić pożarów benzyną i marnować pieniędzy podatników na jednorazową pomoc – mówił minister, zapowiadając rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo produkcji i stabilność gospodarstw.

Więcej świń nie oznacza końca kryzysu

Dane statystyczne pokazują sytuację bardziej złożoną, niż mogłoby wynikać z samej liczby zwierząt. Według Głównego Urzędu Statystycznego na początku grudnia 2025 roku pogłowie świń w Polsce wynosiło 9,23 mln sztuk. Było o 1,6 proc. wyższe niż rok wcześniej. Było to jednak odbicie po silnym spadku odnotowanym w 2024 roku, gdy liczba świń zmniejszyła się w ciągu dwu-

nastu miesięcy o blisko 700 tys. sztuk.

Jednocześnie nadal ubywa gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. Na koniec pierwszego kwartału 2026 roku w Polsce działało nieco ponad 42 tys. stad, o przeszło 1,5 tys. mniej niż na początku roku. Pod koniec maja ich liczba spadła do około 41,6 tys. Oznacza to dalszą koncentrację produkcji: zwierzęta pozostają przede wszystkim w większych gospodarstwach, podczas gdy mniejsi producenci rezygnują z hodowli.

Do podjęcia takiej decyzji skłaniają ich m.in. wysokie koszty, niepewność cenowa, wymagania administracyjne i zagrożenie afrykańskim pomorem świń. W maju 2026 roku średnia cena

Pogłowie trzody chlewnej, struktura chowu i ilość urodzonych prosiąt								
Lata	Ogółem	Prosięta o wadze do 20 kg	Warchlaki o wadze 20-50 kg	Trzoda chlewna o wadze 50 kg i więcej				Prosięta urodzenia
				na ubój	na chów	lochy	lochy prośne	
	[tys. szt.]							
2014	11265,6	2834,0	3149,4	4307,6	974,6	956,3	643,0	17892,9
2015	10590,2	2575,5	2969,9	4214,2	830,6	814,4	537,3	16403,0
2016	11106,7	2789,8	3169,8	4271,1	875,9	859,0	581,7	17855,7
2017	11908,2	2723,2	3508,0	4751,9	925,1	908,1	617,1	17779,9
2018	11027,7	2278,9	3228,7	4761,9	758,3	744,6	501,6	16691,1
2019	11215,5	2288,2	3338,7	4817,5	771,1	756,8	519,5	16625,4
2020	11727,4	2376,8	3443,7	5077,2	829,7	815,0	546,7	16939,9
2021	10242,4	2145,2	3040,6	4391,3	665,3	654,1	433,9	16777,3
2022	9624,3	1891,4	2788,4	4342,0	602,5	592,6	404,8	16777,3
2023	9769,7	2006,7	2835,7	4252,9	674,4	663,3	456,5	14983,6
2024	9078,3	1780,3	2616,4	4071,5	610,0	599,7	411,4	14503,3
2025	9225,2	1841,2	2712,7	4043,7	627,6	618,2	427,9	14472,2

Źródło: opracowanie IERiGŻ-PIB, dane GUS-u

skupu trzody chlewnej wynosiła 5,49 zł za kilogram. Była o 6,7 proc. niższa niż miesiąc wcześniej i aż o 23,5 proc. niższa niż w maju 2025 roku.

Pełny zwrot kosztów bioasekuracji

Jednym z podstawowych elementów zapowiadanego wsparcia jest refundacja całych poniesionych przez rolników kosztów bioasekuracji. Chodzi o wydatki związane z zabezpieczaniem gospodarstw przed ASF, m.in. zakup środków dezynfekcyjnych, odzieży ochronnej oraz urządzeń potrzebnych do utrzymania odpowiednich warunków sanitarnych.

Zagrożenie chorobą pozostaje jednym z najpoważniejszych problemów sektora. Pojawienie się ogniska ASF oznacza likwidację zwierząt w zakażonym gospodarstwie, a wprowadzane wokół niego ograniczenia utrudniają przemieszczanie świń i sprzedaż żywca. Wirus nie jest niebezpieczny dla ludzi, ale powoduje bardzo wysoką śmiertelność wśród świń i może przynieść hodowcom dotkliwe straty.

Ministerstwo wskazuje, że poprawa sytuacji epizootycznej pozwoliła na znoszenie części ograniczeń. Resort chce również zabiegać o uznawanie przez państwa spoza Unii Europejskiej zasady regionalizacji. Dzięki niej zakaz importu polskiej wieprzowiny nie obejmowałby całego kraju, lecz jedynie obszary, na których występuje ASF. Ma to ułatwić otwieranie rynków zbytu, zwłaszcza w Azji.

Zaliczki wcześniej, ale potrzebna jest zgoda Brukseli

Resort prowadzi także rozmowy z Komisją Europejską o wcześniejszej wypłacie zaliczek dla rolników

– Zabiegamy o możliwość wcześniejszej wypłaty zaliczek, aby poprawić płynność finansową gospodarstw. W tym celu prowadzimy rozmowy Komisją Europejską, na temat wykorzystania przepisów, które umożliwią wcześniejsze uruchomienie płatności. Czekamy na zgodę Komisji. Jeżeli tylko będzie taka możliwość, planujemy wypłatę na wrzesień 2026 r. – powiedział minister.

Minister zapowiedział ponadto przegląd sposobu wykorzystywania funduszy promocji produktów rolno-spożywczych, rozwijanie grup producenckich, wzmocnienie pozycji rolników wobec pośredników i przetwórców oraz odbudowę krajowych stad zarodowych. Szczegółowe rozwiązania mają zostać przedstawione do końca lipca.

Odbudowa hodowli podstawowej jest ważna również ze względu na rosnącą zależność polskiej produkcji od zwierząt sprowadzanych z zagranicy. W 2024 roku import prosiąt i warchlaków osiągnął rekordowy poziom 7,73 mln sztuk. Od stycznia do listopada 2025 roku do Polski przywieziono już ponad 8 mln sztuk żywej trzody, przede wszystkim młodych zwierząt przeznaczonych do dalszego tuczu.

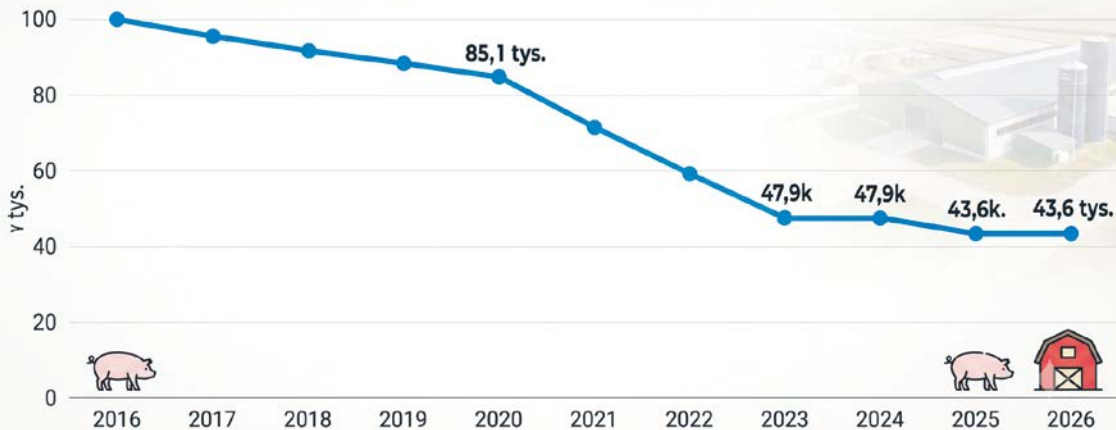
Hodowcy potrzebują przewidywalności

Przedstawione przez resort kierunki odpowiadają na część problemów zgłaszanych od lat przez producentów. Bioasekuracja, dostęp do rynków zagranicznych i odbudowa stad zarodowych mogą poprawić warunki prowadzenia hodowli. O powodzeniu programu zdecydują jednak jego szczegóły: wysokość dostępnych środków, zasady ich przyznawania oraz czas oczekiwania na pomoc.

Niewielki wzrost pogłowia świń nie oznacza bowiem trwałego odwrócenia niekorzystnych zmian. Kiedy liczba gospodarstw systematycznie maleje, krajowa produkcja staje się coraz bardziej skoncentrowana i zależna od importowanych zwierząt. Odbudowa sektora wymaga więc nie tylko pieniędzy, lecz także warunków, w których rolnik może planować hodowlę na kilka lat, a nie jedynie do następnego spadku cen lub ogniska ASF.

SPADEK LICZBY GOSPODARSTW ROLNYCH W POLSCE UTRZYMUJĄCYCH TRZODĘ CHLEWNĄ (2016–2026)

Według Powszechnego Spisu Rolnego z 2020 r. produkcją świń zajmowało się **85,1 tys. gospodarstw rolnych...** W 2026 r. **trzoda chlewna** jest utrzymywana w **43,6 tys. gospodarstw rolnych...** lub liczba gospodarstw rolnych utrzymujących trzodę chlewną **zmniejszyła się o 4,3 tys.** [w 2025].



Źródło: Opracowanie na podstawie danych ARiMR, GUS, IERiGŻ-PIB (Załącznik - image_0.png)

Na Starym Rynku: Michał Wawer o państwie, migracji, Unii Europejskiej i bezpieczeństwie

Gościem programu „Na Starym Rynku” jest Michał Wawer, poseł na Sejm, wiceprzewodniczący Klubu Poselskiego Konfederacji i wiceprezes Ruchu Narodowego. W rozmowie z Alanem Grunwaldem ocenia działania rządu, przedstawia stanowisko swojego ugrupowania w sprawach gospodarki, migracji i polityki klimatycznej oraz mówi o relacjach Polski z Ukrainą, wydatkach na obronność i pamięci o ofiarach rzezi wołyńskiej. Rozmowa dotyczy także aktywności Ruchu Narodowego w Łomży i kondycji finansowej samorządów.

Alan Grunwald: Polska stoi przed wieloma wyzwaniem – od bezpieczeństwa i polityki wewnętrznej po gospodarkę oraz przyszłość naszego kraju w Unii Europejskiej. W debacie publicznej coraz częściej pojawia się pytanie, jak skutecznie chronić interes narodowy w dynamicznie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Zaczniemy jednak od spraw krajowych. Minęła już ponad połowa obecnej kadencji Sejmu. Jak z perspektywy posła ocenia Pan kondycję państwa i najważniejsze wyzwania, z którymi mierzy się dziś Polska?

Michał Wawer: To bardzo szerokie pytanie, na które można długo odpowiadać. Patrząc z perspektywy ogólnopolskiej i skupiając się na sprawach politycznych, powiedziałbym, że znaczna część tej kadencji została zmarnowana przez rząd Donalda Tuska.

Widzimy dużą niemoc w przeprowadzaniu reform i podejmowaniu zdecydowanych decyzji. Jest to poniekąd charakterystyczne dla sposobu działania Donalda Tuska. Podobnie wyglądało osiem lat jego wcześniejszych rządów. To premier nastawiony przede wszystkim na polityczne trwanie, a nie na dokonywanie realnych zmian.

Obecny rząd tworzy kilka klubów parlamentarnych, a jeśli policzymy wszystkie partie, jest ich jeszcze więcej. Bardzo dużo energii pochłaniają więc wewnętrzne spory w koalicji oraz próby uzgadniania decyzji, których często nie da się wspólnie wypracować.

Widzimy również próby medialnej ucieczki do przodu: generowanie konfliktów z opozycją i prezydentem czy ponowne składanie projektów ustaw, o których wiadomo, że zostaną zawetowane.

Powstaje obraz rządu, który przede wszystkim próbuje zarządzać nieustannym kryzysem i skupia się na polityce wizerunkowej, zamiast konsekwentnie realizować określoną strategię.

A.G.: Pozostajemy w cieniu doniesień o nieprawidłowościach w ochronie zdrowia. Jak pogodzić postulowane przez Konfederację obniżanie podatków z coraz więk-

szymi wydatkami państwa, szczególnie na bezpieczeństwo i ochronę zdrowia?

M.W.: Trzeba zrobić wszystko, aby ograniczyć te wydatki albo przynajmniej zahamować tempo ich wzrostu. W wielu obszarach funkcjonowania państwa można i należy szukać oszczędności.

Polska wydaje miliardy złotych na świadczenia socjalne i utrzymywanie cudzoziemców. Znaczne środki przeznaczone są również na zbędne albo szkodliwe przedsięwzięcia określane mianem kultury. Nie mam na myśli rzeczywistej działalności kulturalnej, lecz projekty o charakterze ideologicznym, które nie odpowiadają potrzebom obywateli.

Szczegółowy audyt wydatków publicznych mógłby ujawnić wiele pozycji, z których można zrezygnować bez szkody dla państwa. Istnieją również dziedziny, w których skala marnotrawstwa jest ogromna. Najlepszym przykładem pozostaje ochrona zdrowia.

W ciągu ostatnich pięciu lat wydatki na ochronę zdrowia wzrosły niemal dwukrotnie. Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia jest obecnie około dwa razy większy niż przed pandemią. Jednocześnie realny poziom opieki medycznej, z której korzystają Polacy, nie poprawił się, a w wielu miejscach nawet się pogorszył.

Oznacza to, że znaczna część dodatkowych środków została wydana nieefektywnie. Każdego dnia dowiadujemy się o kolejnych przypadkach marnowania pieniędzy, nieuczciwych praktykach lub niewłaściwym zarządzaniu szpitalami.

Jest więc gdzie szukać oszczędności i pieniędzy wydawanych w sposób niekorzystny dla państwa. Być może ograniczenie środków pozostających w dyspozycji rządu i samorządów zmusiłoby instytucje publiczne do rzeczywistego gospodarowania nimi.

Nie da się wszystkiego zrobić jednocześnie. Potrzeba czasu, aby zidentyfikować i zlikwidować niepotrzebne wydatki, a następnie przeprowadzić racjonalną reformę systemu podatkowego. Trzeba jednak zacząć działać, zamiast – jak robiły to rządy Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej – zaciągać kolejne kredyty na rosnące wydatki i zadłużać przyszłe pokolenia.

A.G.: Wspomniał Pan o świadczeniach socjalnych dla cudzoziemców. Jakie stanowisko zajmuje Konfederacja w sprawie imigracji? Problemu nie da się ignorować i potrzebne są konkretne decyzje.

M.W.: Imigracja jest jednym z najbardziej palących problemów, przed którymi stoi dziś państwo polskie. Być może jest to ostatni moment, aby realnie ograniczyć

napływ cudzoziemców, zanim znajdziemy się w sytuacji społeczeństw Europy Zachodniej.

Przez wiele lat prowadziły one politykę otwartych granic. Imigranci pozostawali w tych państwach na tyle długo, że uzyskiwali obywatelstwo. Dziś mówimy już o drugim lub trzecim pokoleniu, a problem stał się bardzo trudny do rozwiązania, ponieważ nie można usunąć z kraju ludzi posiadających jego obywatelstwo.

Z taką sytuacją mierzą się między innymi Francja i Hiszpania. W państwach tych trwa dyskusja o remigracji, czyli o tym, jakie działania można podejmować wobec osób posiadających obywatelstwo, ale nieidentyfikujących się kulturowo ze społeczeństwem, w którym żyją.

Polska nadal znajduje się na etapie, na którym można działać. Od wielu lat popełniamy błąd polegający na szerokim otwarciu rynku pracy i granic, ale większość cudzoziemców przebywa u nas na podstawie czasowych zezwoleń.

Po wygaśnięciu tych zezwoleń część osób może wrócić do swoich państw. Możemy także zdecydowanie ograniczyć dalszy napływ. Da się to zrobić stosunkowo szybko, pod warunkiem istnienia politycznej woli i determinacji.

Konfederacja przygotowuje się do takich zmian pod względem programowym i legislacyjnym. Chcemy wprowadzenia rygorystycznych limitów imigracyjnych oraz wskazania państw, z których napływ powinien zostać ograniczony do zera. Dotyczyłoby to między innymi krajów muzułmańskich oraz państw charakteryzujących się wysokim poziomem przestępczości.

Przykładem jest Kolumbia, która znalazła się wśród państw, z których przyjeżdża do Polski wielu pracowników. Mówimy o dziesiątkach tysięcy osób rocznie. Z kolejnych miast docierają informacje o problemach związanych z przestępczością.

Uważamy, że potrzebne są limity oraz zasada zerowej tolerancji wobec cudzoziemców naruszających polskie prawo. Osoby popełniające przestępstwa powinny być szybko deportowane.

Należy także systematycznie ograniczać liczbę imigrantów już przebywających w Polsce. W większości przypadków nie powinniśmy automatycznie przedłużać zezwoleń czasowych. Straż Graniczna powinna dopilnować powrotu takich osób do ich państw, zanim uzyskają prawo stałego pobytu lub obywatelstwo.

To ostatni moment na przeprowadzenie takiej reformy.

A.G.: Województwo podlaskie jest szczególnie doświadczone



przez problem nielegalnej migracji ze względu na położenie przy granicy. Jak ocenia Pan niedawne wydarzenia w Sejmiku Województwa Podlaskiego związane z paktem migracyjnym?

M.W.: W sejmiku mieliśmy do czynienia z sytuacją typową dla sposobu działania rządu Donalda Tuska. Rozumiem, że pytanie dotyczy uchwały odnoszącej się do paktu migracyjnego.

Nagłaśnialiśmy tę sprawę jako wydarzenie o znaczeniu ogólnokrajowym. W naszej ocenie doszło do finansowej presji ze strony rządu, a konkretnie ze strony ministra kultury Marty Cienkowskiej. Władze województwa miały zostać skłonięne do zaakceptowania paktu migracyjnego oraz pozytywnego podejścia do propozycji relokowania cudzoziemców z Europy Zachodniej do Polski.

Takie działania nie powinny mieć miejsca w polskim porządku konstytucyjnym. Naruszają zasadę samodzielności samorządów oraz prawo mieszkańców województwa do decydowania o własnych sprawach.

Popieramy władze samorządowe, które chcą ograniczać imigrację na swoim terytorium. Mieszkańcy konkretnego województwa, powiatu czy gminy powinni mieć wpływ na liczbę przyjmowanych pracowników zagranicznych oraz decyzje o tworzeniu ośrodków dla migrantów.

Chcemy, aby część decyzji dotyczących ograniczania imigracji została przekazana na niższy szczebel. Z perspektywy Warszawy łatwo zdecydować, że określone przedsięwzięcie otrzyma kilka tysięcy pracowników zagranicznych albo że w danej miejscowości powstanie ośrodek dla migrantów. Społeczne koszty takich decyzji ponoszą jednak mieszkańcy konkretnych samorządów. Powinny być one uzależnione od ich zgody.

A.G.: Na samorządy wywierana jest presja przez rząd, a na rząd – jak często słyszymy – przez Unię Europejską. Konfederacja od lat krytykuje kierunek zmian w Unii. Jakie reformy są niezbędne, aby

Polska skuteczniej realizowała swoje interesy we wspólnocie?

M.W.: Z tą presją różnie bywa. Przykłady obecnego i poprzedniego rządu pokazują, że polskie władze mają skłonność do walki o status prymusa w Unii Europejskiej.

Unia przyjmuje dyrektywy i stawia określone wymagania, a polskie rządy nie tylko spieszą się z ich wdrażaniem, lecz jeszcze często dodają własne przepisy, obowiązki i ograniczenia.

Konfederacja proponuje zasadę „Unia plus zero”. Oznacza ona spokojne i umiarkowane wdrażanie wyłącznie tych przepisów, których nie da się uniknąć, oraz robienie tego w absolutnie minimalnym zakresie.

W Polsce rzadko stosuje się taki model. Projekty ustaw są przedstawiane pod hasłem, że „Unia każe”, a następnie rząd dodaje do nich rozwiązania, których Bruksela wcale nie wymaga. Pierwszym krokiem powinien być więc powrót do narodowego zdrowego rozsądku.

Należy wdrażać tylko wymagane minimum. Komisja Europejska może deklarować daleko idące cele, natomiast zakres rzeczywistych obowiązkowych działań bywa znacznie mniejszy.

Drugim krokiem jest zdolność do rzeczywistego sprzeciwu wobec rozwiązań szkodliwych. Przepisy dotyczące relokowania migrantów czy polityki klimatycznej są, w naszej ocenie, sprzeczne z polskim interesem narodowym, a także z interesami wielu innych państw członkowskich i Unii jako całości.

Polityka władz unijnych zmienia Europę w gospodarczy skansen. Kontynent pozostaje coraz bardziej w tyle za Chinami i Stanami Zjednoczonymi.

Potrzebujemy zmiany politycznej w Unii Europejskiej. Z każdą kolejną kadencją Parlamentu Europejskiego prawica sprzeciwiająca się obecnemu kierunkowi integracji ma coraz większą reprezentację.

Ruch Narodowy, działający w ramach Konfederacji, należy do Patriotów dla Europy – trzeciej co do wielkości grupy w Parlamencie Europejskim i największego ugru-

powania opozycyjnego. W perspektywie wyborów w 2029 roku istnieje szansa zbudowania prawicowej większości.

Możliwe byłoby wówczas wyłonienie Komisji Europejskiej realizującej koncepcję Europy narodów, opartą na suwerenności i ograniczeniu dalszej centralizacji.

Trzeba zatrzymać ślepy pęd do zacieśniania integracji oraz absurdalną politykę klimatyczną. Europa musi ponownie szukać sposobu na intensywnego rozwoju. Jeżeli nadal będziemy podążać obecnym torem, zostaniemy gospodarczo zdominowani przez Chiny i Stany Zjednoczone.

A.G.: Regulacje klimatyczne wpływają również na polską gospodarkę. Przedsiębiorcy wskazują na wysokie koszty prowadzenia działalności i nadmiar przepisów. Jakie zmiany wprowadziłby Pan w pierwszej kolejności, aby poprawić warunki funkcjonowania firm?

M.W.: W obszarze polityki klimatycznej pierwszym krokiem powinna być rezygnacja z systemu ETS i powrót do warunków umożliwiających taną produkcję energii elektrycznej.

Prąd jest strategicznym zasobem gospodarki. W świecie nowoczesnych technologii, informatyki, sztucznej inteligencji i coraz większego zapotrzebowania na moc obliczeniową dostęp do taniej energii ma fundamentalne znaczenie.

Jeżeli prąd nie będzie dostępny dla przedsiębiorstw po konkurencyjnych cenach, Polska i Europa będą pozostawały w tyle. Konieczne jest więc wycofanie narzutów wynikających z unijnego systemu ETS.

Drugim problemem jest ETS2, obejmujący transport oraz budownictwo, w tym ogrzewanie nieruchomości. Transport jest krwioobiegiem gospodarki, a ceny mieszkań i budynków odzwierciedlają jej realną kondycję.

Koszty energii, transportu i budownictwa wpływają na każdą branżę. Kiedy są wysokie, cała gospodarka traci. Gdy są niskie, powstają lepsze warunki dla inwestycji i rozwoju rodzimych firm.

Od tych obszarów należy zacząć, a następnie systematycznie wycofywać kolejne elementy polityki klimatycznej.

Uważamy, że Unia Europejska wykracza w tej sprawie poza swoje kompetencje. Polityka klimatyczna nie została wprost wpisana do traktatów jako narzędzie umożliwiająca regulowanie praktycznie każdej dziedziny życia.

Emisję dwutlenku węgla można powiązać niemal ze wszystkim – działalnością gospodarczą, transportem, budownictwem, a nawet życiem prywatnym. W ten sposób instytucje unijne stworzyły sobie narzędzie pozwalające ingerować w obszary, które powinny pozostawać w kompetencjach państw

członkowskich. Do tej normalności musimy powrócić.

A.G.: Oprócz migracji i polityki klimatycznej ważnym tematem pozostaje wsparcie Ukrainy oraz jej ewentualne członkostwo w Unii Europejskiej. Wojna trwa kolejny rok. Jakie powinny być dziś priorytety Polski w relacjach z Ukrainą? Gdzie przebiega granica między solidarnością a ochroną własnych interesów?

M.W.: Najważniejszym priorytetem powinno być stworzenie jakiegokolwiek strategii i wyznaczenie konkretnych celów.

Dotychczas zarówno rządy Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości prowadziły wobec Ukrainy politykę bezwarunkowego spełniania jej oczekiwań. Zakładano, że będzie to budować dobre relacje i wdzięczność strony ukraińskiej.

Widzimy jednak, że im więcej Polska przekazywała Ukrainie bez stawiania warunków, tym więcej od nas oczekiwano. Nie otrzymywaliśmy w zamian postawy wzajemności ani respektowania polskich interesów.

Potrzebna jest zmiana sposobu myślenia polskich polityków. Cieszę się, że w ostatnich miesiącach coraz wyraźniej widać, iż podobnej zmiany oczekują również obywatele. Powoduje to, że kolejne ugrupowania zaczynają używać języka, którym wcześniej posługiwała się niemal wyłącznie Konfederacja.

Mam nadzieję, że w kolejnych latach zostanie to przełożone na konkretne działania. Nawet jeśli Konfederacja nie będzie rządzić, pozostałe partie powinny prowadzić bardziej asertywną politykę wobec Ukrainy.

Relacje powinny mieć charakter transakcyjny. Trzeba ustalić, czego potrzebuje Ukraina, co Polska może jej zaoferować lub zablokować, a następnie jasno przedstawić własne warunki.

To elementarna zasada polityki międzynarodowej: coś za coś. Niektórzy politycy PiS i Platformy traktują takie podejście jak zejście z moralnego piedestału. Tymczasem wszystkie państwa realizują własne interesy w podobny sposób.

Jeżeli chcemy chronić polskich rolników i przedsiębiorców przed niekontrolowanym napływem ukraińskich produktów, doprowadzić do ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej, przeciwdziałać kultowi Bandery i jednocześnie dbać o bezpieczeństwo militarne, musimy stawiać Ukrainie jasne warunki.

A.G.: Kwestia ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej od lat wywołuje kontrowersje. Czy w ostatnim czasie nastąpił w tej sprawie rzeczywisty przełom, czy nadal słyszymy przede wszystkim deklaracje?

M.W.: Nie widzę przełomu. Polskie oczekiwania dotyczą setek miejsc, w których powinny być prowadzone badania i ekshumacje.

Ukraina wykorzystuje tę spr-

wę jako swoją marchewkę na kiju. Od czasu do czasu udziela pojedynczej zgody, a polski rząd ogłasza to jako wielki sukces i kolejny przełom w relacjach dwustronnych.

To niepoważne podejście. Możliwość poszukiwania i godnego pochowania ofiar w oczywisty sposób nam się należy. Nie powinna być przedstawiana jako szczególny sukces polityków danego rządu.

Najpóźniej w 2022 roku swobodne prowadzenie badań i ekshumacji powinno zostać postawione jako jeden z podstawowych warunków udzielania pomocy militarnej. Niemcy posiadają możliwość prowadzenia podobnych badań na terytorium Ukrainy.

Nie oznaczałoby to odmowy wsparcia państwu walczącemu z Rosją. Ukraina nie zrezygnowała by z polskiej pomocy militarnej i logistycznej tylko po to, aby nie dopuścić do ekshumacji. Gdyby Polska postawiła taki warunek, zostałby on najprawdopodobniej przyjęty.

Dla wielu zagranicznych polityków niezrozumiałe jest, dlaczego kolejne polskie rządy nie wykorzystały sytuacji, w której Ukraina jest w ogromnym stopniu uzależniona od wsparcia Polski, aby wyegzekwować nasze uzasadnione interesy.

A.G.: Obecny i poprzedni rząd wskazują Rosję jako realne zagrożenie dla Polski. Państwo przeznacza rekordowe środki na obronność. Czy problemem jest niewłaściwe rozmieszczenie tych wydatków, czy raczej sposób ich planowania i realizacji?

M.W.: Bez wątpienia sposób planowania jest problemem. Jednocześnie z perspektywy opozycji bardzo trudno uzyskać szczegółową wiedzę o popełnianych błędach i ocenić skalę marnowania pieniędzy.

W ostatnich dniach pojawiła się informacja, że rząd nie prowadzi pełnego rejestru pomocy przekazywanej Ukrainie. Nie mamy kompletnej ewidencji broni i amunicji dostarczanej od początku pełnoskalowej wojny.

Pokazuje to, że zarówno obecny, jak i poprzedni rząd nie posiadały pełnej kontroli zarządczej nad tym, co dzieje się w wojsku.

Podobnie jak w ochronę zdrowia, także w siły zbrojne można wpompować dowolną ilość pieniędzy. Bez właściwego zarządzania część środków zostanie zmarnowana, część przeznaczona na efektywne medialnie zakupy, a część może trafić do prywatnych kieszeni.

Zakupy bywają dokonywane po to, aby minister albo generał mógł pochwalić się nowym sprzętem, a nie dlatego, że odpowiadają one rzeczywistym potrzebom militarnym Polski.

Potrzebujemy strategicznego myślenia. Państwo musi określić, jakie zdolności powinny posiadać

Siły Zbrojne, a następnie sprawdzić ich osiągnięcie poprzez ćwiczenia i próbną mobilizację.

W Polsce nie prowadzi się dziś mobilizacji sprawdzających, czy dywizje istniejące na papierze rzeczywiście można wystawić w przypadku zagrożenia.

Dopóki nie zmienimy sposobu zarządzania armią, samo zwiększanie liczby miliardów przeznaczanych na obronność będzie przynosić ograniczone efekty.

A.G.: Wróćmy do rzezi wołyńskiej. W Białymstoku odbyła się konferencja i akcja „Kwiaty Wołyńia”, której współorganizatorem jest Ruch Narodowy. Na czym polega ta inicjatywa?

M.W.: „Kwiaty Wołyńia” to akcja prowadzona przez Ruch Narodowy od wielu lat. W okolicach 11 lipca, w rocznicę Krwawej Niedzieli, rozdajemy niebieskie kwiaty lnu i przedstawiając je naklejki. Symbolizują one pamięć o ofiarach rzezi wołyńskiej.

Zaczynaliśmy organizować tę inicjatywę w czasie, gdy wiedza o zbrodni wołyńskiej nie była jeszcze tak powszechna. Temat był uznawany za kontrowersyjny, choć wielu Polaków ma w swoich rodzinach osoby zamordowane na Wołyniu albo takie, które cudem przeżyły.

Sam jestem tego przykładem. Mój dziadek jako noworodek ocalał z rzezi wołyńskiej. Moi pradziadkowie przeżyli z dzieckiem kilka tygodni w lesie, ukrywając się przed napastnikami. Tylko dlatego jestem dziś tutaj z Państwem.

Kiedy rozpoczynaliśmy tę akcję, była ona krytykowana przez część medialnego establishmentu. W ciągu ostatnich lat bardzo wiele się jednak zmieniło. Inicjatywa jest obecnie powszechnie rozpoznawalna i co roku organizowana przez środowiska Konfederacji.

Dołączają do niej również inne partie prawicowe, między innymi Prawo i Sprawiedliwość. Politycy PiS coraz częściej pokazują się z niebieskimi kwiatami, choć kilka lat temu byłoby to dla nich znacznie bardziej kontrowersyjne.

Fakt, że kolejne środowiska przyłączają się do akcji, należy jednak traktować jako sukces. Udało się wypromować bardzo ważny temat polskiej pamięci historycznej, który pozostaje istotny także dla współczesnej polityki.

Zachęcam mieszkańców do sprawdzania lokalnych profili Konfederacji i Ruchu Narodowego. Publikujemy tam informacje o miejscach i godzinach rozdawania kwiatów i materiałów. Każdy może włączyć się w upamiętnienie ofiar.

A.G.: Na zakończenie porozmawiamy o działalności samorządowej Ruchu Narodowego. W Łomży radny Piotr Modzelewski często krytykuje działania władz miasta i prezydenta Mariusza Chrzanowskiego. Jak

ocenia Pan aktywność Ruchu Narodowego w Łomży?

M.W.: Cieszę się, że ta działalność istnieje i jest zauważana. Łomża jest przykładem miasta, w którym władze związane z Prawem i Sprawiedliwością stosują, moim zdaniem, bardzo agresywne podejście do narzędzi podatkowych pozostających w dyspozycji samorządu.

Dostrzegam w tym hipokryzję. W miastach, w których PiS jest w opozycji, jego radni krytykują władze związane z obecną koalicją rządową za podnoszenie podatków i wprowadzanie kolejnych opłat.

W Łomży, gdzie środowisko PiS współtworzy władzę, politycy tego ugrupowania popierają podwyżki podatku od nieruchomości, strefę płatnego parkowania i inne sposoby sięgania do kieszeni mieszkańców.

Jednocześnie prowadzona jest polityka zadłużania miasta i gwałtownego zwiększania wartości zaciąganych kredytów. Może to w przyszłości stworzyć zagrożenie dla stabilności finansowej samorządu.

Nie jest to problem wyłącznie Łomży. W wielu polskich miastach obserwujemy podobną sytuację. Sam zostałem wybrany z okręgu świętokrzyskiego, którego głównym miastem są Kielce. Tam samorząd od lat znajduje się na granicy poważnych problemów finansowych.

Kondycja miejskich finansów przyczyniła się już do utraty władzy przez jednego z prezydentów. Miasto nadal balansuje na granicy wypłacalności i możliwości regulowania bieżących zobowiązań.

Brak rozważań i odpowiedzialności finansowej dotyczy zarówno władz związanych z Platformą Obywatelską, jak i Prawem i Sprawiedliwością. Jest to problem ogólnokrajowy.

Rolą opozycyjnych radnych jest wskazywanie takich zagrożeń, rozliczanie władz oraz informowanie mieszkańców, jak niewiele może dzielić niektóre samorządy od poważnego kryzysu finansowego.

Cieszę się, że w Łomży tę funkcję pełni radny Ruchu Narodowego i Konfederacji.

A.G.: Dzisiejsza rozmowa była okazją do przedstawienia stanowiska Michała Wawera w sprawach ważnych dla Polski – od gospodarki i polityki wewnętrznej po relacje międzynarodowe oraz przyszłość naszego kraju w Unii Europejskiej. Niezależnie od poglądów politycznych warto prowadzić merytoryczną debatę i stawiać na pierwszym miejscu interes Polski. Dziękuję za rozmowę.

M.W.: Bardzo dziękuję. Pozdrawiam Państwa serdecznie.

A.G.: Dziękuję Państwu za uwagę i zapraszam na kolejne programy z udziałem przedstawicieli życia publicznego.

Rozmowa w Telewizji Narew i na www.narew.info

Werbel, konfetti i jedenaście goli. ŁKS zagrał mecz stulecia



Rafał Boguski po 21 latach ponownie wybiegł na łomżyński stadion, prezydent Mariusz Chrzanowski założył piłkarski strój, a naprzeciw biało-czerwonych stanęli aktorzy, muzycy i sportowcy. W niedzielę, 19 lipca, ŁKS Łomża pokonał Reprezentację Artystów Polskich 11:2. Spotkanie było jednym z głównych wydarzeń obchodzonego przez cały rok stulecia klubu.

Na stadionie przy ulicy Zjazd 18 spotkali się obecni zawodnicy ŁKS-u, dawni piłkarze, osoby od lat związane z klubem oraz goście znani ze sceny, ekranu i sportowych aren. Organizatorzy zaprosili kibiców nie tylko na mecz. Wcześniej odbył się otwarty trening z zawodnikami biało-czerwonych, przygotowano również atrakcje dla dzieci i rodzin.

Po pierwszej połowie ŁKS prowadził 3:2. Później gospodarze wyraźnie przyspieszyli i zakończyli jubileuszowe spotkanie zwycięstwem 11:2. Wynik nie pozostawiał wątpliwości, kto tego dnia lepiej radził sobie z piłką, ale sportowa rywalizacja nie była najważniejsza. Mecz miał przede wszystkim przypomnieć, że historia ŁKS-u została napisana przez kilka pokoleń zawodników, trenerów, działaczy i kibiców.

Boguski znów na łomżyńskiej murawie

Jednym z najbardziej oczekiwanych momentów był powrót Rafała Boguskiego. Wychowanek ŁKS-u ponownie zagrał na łomżyńskim stadionie po 21 latach. Były reprezentant Polski swoją piłkarską drogę zaczynał właśnie w Łomży, zanim trafił m.in. do Wisły Kraków i reprezentacji kraju.

W zespole ŁKS-u wystąpił również prezydent Łomży Ma-

riusz Chrzanowski. Przed meczem wręczono wyróżnienia osobom, które przez lata tworzyły klub, wspierały jego działalność i pomagały mu przetrwać zarówno dobre, jak i trudniejsze sezony.

– ŁKS to nasza historia i tradycja. To sukcesy, ale także porażki. Najważniejsze jest to, że po tych porażkach klub zawsze potrafił się podnieść i ponownie dawać radość łomżyńskim kibicom – mówi Mariusz Chrzanowski.

Prezydent podkreślał również znaczenie szkolenia młodych zawodników. To właśnie oni mają w przyszłości dopisać kolejne rozdziały do stuletniej historii klubu i spróbować powtórzyć jego największe sportowe osiągnięcia.

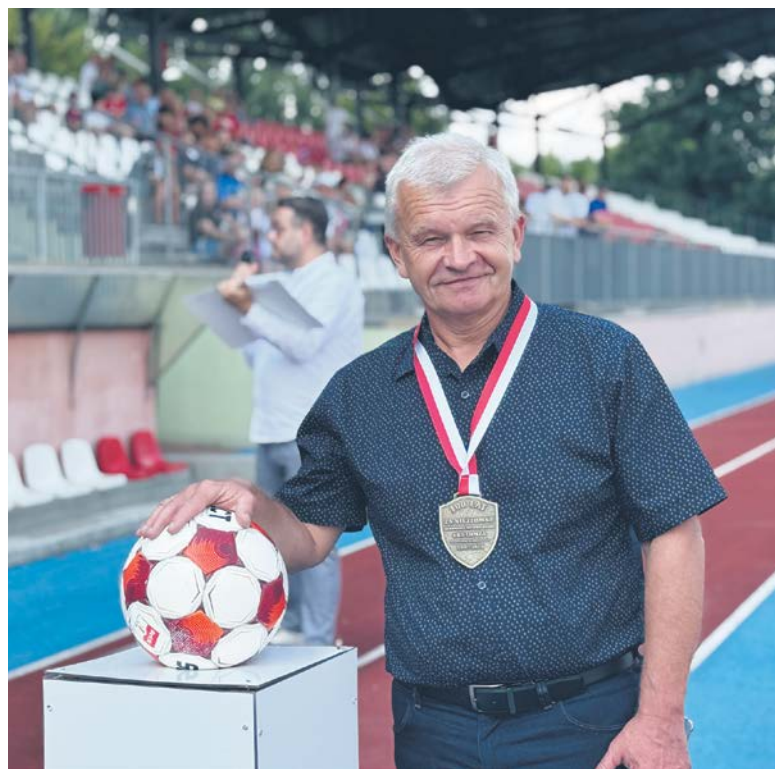
„Myśmy tym klubem żyli”

Najbardziej osobiste wspomnienie tego dnia należało do Jacka Piorunka, członka Zarządu Województwa Podlaskiego. Dorastał w Rembelinie, w części Łomży położonej niedaleko stadionu. Jak opowiadał, w latach 80. mecze ŁKS-u były dla mieszkańców wydarzeniem, do którego przygotowywano się długo przed pierwszym gwizdkiem.

– Cięliśmy „Przegląd Sportowy” na małe kawałki, żeby zrobić konfetti, które później rzucaliśmy na stadionie. Pamiętam także werbel, na którym grałem podczas meczu. Myśmy po prostu tym klubem żyli – wspominał Jacek Piorunek.

Emocje nie kończyły się wraz z zejściem piłkarzy do szatni. Następnego dnia kibice czekali na gazetę, biegli do kiosków i sprawdzali ligową tabelę. Nie było relacji minuta po minucie ani wyniku wyświetlanego po





kilku sekundach na ekranie telefonu. Były stadion, gazeta i rozmowy prowadzone jeszcze długo po meczu.

Jacek Piorunek znalazł się wśród osób uhonorowanych za wspieranie ŁKS-u. Zwrócił uwagę, że sportowe ambicje klubu, w tym plan awansu do II ligi, wymagają współpracy samorządów, przedsiębiorców, sponsorów, działaczy i kibiców.

– Bez szerokiego partnerstwa zawsze będzie trudno. Trzeba połączyć możliwości samorządu, przedsiębiorców i samego klubu – podkreślał.

Sto lat nie tylko piłki nożnej

ŁKS jest kontynuatorem tradycji powstałej w 1926 roku drużyny „Łomżynianka”. W historii klubu działało 19 sekcji sportowych, m.in. bokserska, lekkoatletyczna, tenisowa, siatkarska, koszykarska, narciarska i kolarska. Jedyną dyscypliną obecną nieprzerwanie pozostawała piłka nożna.

To właśnie ona przez kolejne dekady przyciągała mieszkańców na stadion i sprawiała, że klub stał się częścią rodzinnych historii. Jedni pamiętają zawodników walczących o awans na zaplecze ekstraklasy, inni pierwsze mecze oglądane z ojcem lub dziadkiem. Najmłodsi dopiero poznają nazwiska piłkarzy i uczą się klubowych barw.

Posel na sejm RP, Bogumiła Olbrys zwracała uwagę, że znaczenie sportu wykracza poza wynik zapisany na tablicy.

– Sport jest ważny nie tylko ze względu na zdrowie, ale również dlatego, że integruje mieszkańców. Z okazji stulecia życzę sukcesów zawodnikom, trenerom i wszystkim osobom, które wspierają klub – mówiła.

Druga setka właśnie się zaczyna

Jubileuszowy mecz zakończył się wysokim zwycięstwem ŁKS-u,



ale jego najważniejszym obrazem nie była tablica z wynikiem 11:2. Byli nim ludzie, którzy wrócili na stadion, by spotkać dawnych zawodników, podziękować działaczom i jeszcze raz usłyszeć nazwę klubu obecną w Łomży od stu lat.

Historia ŁKS-u mieści się w archiwalnych tabelach, fotografiach i sportowych kronikach. Mieści się również w konfetti z pociętej gazety, dźwięku werbla, drodze z Rembelina na stadion i w młodych piłkarzach czekających dziś na swoją pierwszą bramkę.

Pierwsze sto lat już za klubem. Drugie rozpoczęło się od jedenastu goli.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Od telewizyjnej redakcji do Opery. Małgorzata Bil-Jaruzelska pokieruje Operą i Filharmonią Podlaską



Od 1 września Operą i Filharmonią Podlaską – Europejskim Centrum Sztuki w Białymstoku będzie kierowała Małgorzata Bil-Jaruzelska. Zarząd Województwa Podlaskiego zatwierdził jej kandydaturę 15 lipca. Nowa dyrektorka zna instytucję od środka, ale jej zawodowa droga prowadziła także przez telewizję, administrację publiczną, teatr, dom kultury i działalność filmową.

Małgorzata Bil-Jaruzelska obejmie stanowisko na pięć sezonów artystycznych. W konkursie uczestniczyło pięć kandydatów, a jej kandydaturę jednogłośnie poparło wszystkich dziesięć członków komisji konkursowej. Od października 2024 roku pełni funkcję zastępcy dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej.

Zastąpi prof. Violetę Bielecką, której pięcioletnia kadencja kończy się wraz z obecnym sezonem artystycznym. Dla Małgorzaty Bil-Jaruzelskiej nie będzie to więc wejście do nieznanej instytucji, lecz przejęcie odpowiedzialności za miejsce, w którego codziennej pracy już uczestniczy. **Od dziennikarstwa do zarządzania kulturą**

Nowa dyrektorka jest absolwent-

ką Uniwersytetu w Białymstoku, gdzie ukończyła pedagogikę kulturoznawczą ze specjalizacją filmową. Uzupełniła wykształcenie studiami podyplomowymi z zakresu zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Karierę rozpoczynała jako dziennikarka i publicystka białostockiego oddziału Telewizji Polskiej. Później była rzecznikiem prasowym wojewody podlaskiego oraz zastępcą dyrektora Departamentu Edukacji i Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. W urzędzie odpowiadała między innymi za merytoryczny i finansowy nadzór nad samorządowymi instytucjami kultury.

To część jej zawodowego doświadczenia, której na scenie nie widać, ale która w dużej instytucji artystycznej ma znaczenie zasadnicze. Opera to nie tylko repertuar i okłaski po premierze. To również budżet, zamówienia, inwestycje, administracja oraz odpowiedzialność za duży zespół.

Dwie kadencje w Teatrze Dramatycznym

Przez wiele lat Małgorzata Bil-Jaruzelska była związana z Teatrem Dramatycznym im. Alek-

sandra Węgierki w Białymstoku. Funkcję zastępcy dyrektora pełniła w latach 1996–2012. Po pięcioletniej przerwie wróciła do teatru w 2017 roku. Odpowiadała wówczas między innymi za sprawy budżetowe, administracyjne i techniczne oraz za inwestycje.

Pomiędzy tymi okresami, przez około pięć lat, kierowała Bielskim Domem Kultury. Za jej kadencji placówka uczestniczyła m.in. w programie Narodowego Centrum Kultury „Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne”. W ramach projektu „Pociąg Kulturowy – Przystanek Bielsk Podlaski” przeprowadzono badania potrzeb mieszkańców, spotkania obywatelskie i zbierano pomysły na nowe działania kulturalne. Nie był to program układany wyłącz-

nie przy biurku, mieszkańcy zostali zaproszeni do współtworzenia oferty instytucji.

Małgorzata Bil-Jaruzelska ma również doświadczenie związane z kinem. Jest współwłaścicielką i prezesem spółki Lumiere, zajmującej się działalnością kinową oraz dystrybucją i redystrybucją kopii filmowych. W jej zawodowym życiorysie kultura pojawia się więc zarówno od strony programu i mediów, jak też zarządzania oraz działalności gospodarczej.

Operę zna już od zaplecza

Do kierownictwa Opery i Filharmonii Podlaskiej dołączyła jesienią 2024 roku. Jako zastępca dyrektora uczestniczyła w przygotowaniu i prezentowaniu planów kolejnych sezonów oraz re-

prezentowała instytucję podczas wydarzeń kulturalnych.

Jej dotychczasowa droga zawodowa łączy pracę dziennikarską, doświadczenie urzędnicze i wieloletnie zarządzanie instytucjami kultury. Nie obejmuje zatem Opery jako osoba przychodząca z zewnątrz ani debiutantka w dyrektorskim gabinecie.

Od 1 września będzie jednak odpowiadała już nie za wybrany obszar, lecz za całość działalności największej instytucji artystycznej w regionie. Dopiero kolejne sezony pokażą, jak doświadczenie zdobyte w teatrze, domu kultury, administracji i filmie przełoży się na repertuar Opery, jej finanse oraz relacje z publicznością. Tu bowiem nawet najlepsze CV jest dopiero uwerturą.

SIŁA TRADYCJI, POTĘGA SMAKU
Piątnica
L. Kosiński G. Karwowski

ul. Stawiskowska 53 B
18-421 Piątnica
tel. 86 219 13 34

100-letnia tradycja zobowiązuje
ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża
ul. Sikorskiego 27 Łomża
ul. Sienkiewicza 2 Łomża
ul. Bernatowicza 6 Łomża
ul. Kołłątaja 1A/17 Łomża
ul. Przykoszarowa 22 Łomża
ul. Stacha Konwy 11 Łomża
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrów
ul. Wojska Polskiego 31 Zambrów

SULIMA



Zegarmistrz – Stary Rynek 13.
Zapraszamy poniedziałek – piątek od 9.00 – 17.00. Sobota od 10.00 – 14.00.
Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

Kawiarnia i Restauracja „Na Farnej” zaprasza
tel. 512 113 853

AI ma pomagać, nie wyręczać. Igor Klimiuk współtworzy poradnik dla uczniów



Osiemnastoletni Igor Klimiuk z Białegostoku znalazł się w gronie stypendystów Our Future Foundation. Podczas gali na Zamku Królewskim w Warszawie stypendium wręczył mu minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, podkreślając, że młodzi ludzie z różnych części Polski mają potencjał, który warto dostrzegać i konsekwentnie wspierać. Jednym z najważniejszych projektów młodego białostoczanina jest StudyMate — poradnik pokazujący, jak odpowiedzialnie korzystać ze sztucznej inteligencji w nauce.

VII Gala Stypendialna Our Future Foundation odbyła się 23 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie. Wyróżnienia otrzymało 28 młodych ludzi z różnych części kraju, mających osiągnięcia naukowe, społeczne i technologiczne.

Jednym z laureatów został Igor Klimiuk, absolwent IV Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Białymstoku. Stypendium wręczył mu minister Stefan Krajewski.

Szef resortu rolnictwa zwrócił uwagę, że miejsce zamieszkania nie powinno ograniczać możliwości rozwoju młodego człowieka. Podkreślił, że utalentowani i pracowici uczniowie pochodzą zarówno z dużych miast, jak i z mniejszych miejscowości oraz terenów wiejskich.

– Wybitne talenty rodzą się wszędzie – mówił podczas gali



Stefan Krajewski.

Minister zaznaczył również, że wiedza i odwaga młodego pokolenia będą miały znaczenie dla rozwoju gospodarki, nowoczesnych technologii, rolnictwa i przemysłu spożywczego. Jego obecność na gali oraz osobiste wręczenie stypendium Igorowi Klimiukowi były wyrazem poparcia dla

inicjatyw, które pomagają młodym ludziom rozwijać konkretne kompetencje i realizować własne projekty.

Finansomania i sztuczna inteligencja

Igor Klimiuk ma na swoim koncie trzecie miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Wiedzy o Finansach „Finansomania”. Jest także zastępcą sekretarza Komisji

Cyfryzacji i Nowych Technologii w Radzie Młodzieżowej działającej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

Jednym z projektów, w które jest zaangażowany, jest StudyMate — ogólnopolska inicjatywa edukacyjna poświęcona wykorzystywaniu sztucznej inteligencji przez uczniów. Igor Klimiuk

współtworzył poradnik i koordynuje działania związane z jego upowszechnianiem.

Publikacja liczy ponad 70 stron i zawiera praktyczne wskazówki dotyczące korzystania z narzędzi AI m.in. podczas nauki matematyki oraz języka angielskiego. Poradnik jest dostępny bezpłatnie, a projekt obejmuje także zajęcia prowadzone w szkołach.

Poradnik zamiast zakazów

Twórcy StudyMate nie próbują przekonywać młodzieży, że sztucznej inteligencji należy unikać. Takie podejście byłoby spóźnione — uczniowie już z niej korzystają. Znacznie ważniejsze jest pokazanie, jak robić to odpowiedzialnie.

AI może pomóc wyjaśnić trudne zagadnienie, przygotować przykładowe zadania, uporządkować materiał lub przeprowadzić rozmowę w obcym języku. Może jednak również podać nieprawdziwą informację, wymyślić źródło albo stworzyć odpowiedź, która brzmi przekonująco, choć zawiera błędy.

StudyMate uczy więc, jak zadawać pytania, sprawdzać otrzymane odpowiedzi i nie przedstawiać pracy wygenerowanej przez program jako własnej. Projekt dotyczy także dezinformacji, cyberbezpieczeństwa i higieny cyfrowej.

Jego twórcy zwracają uwagę, że szkoły nie zawsze nadążają za tempem rozwoju nowych technologii. Uczniowie potrzebują zatem nie tylko dostępu do narzędzi, lecz także jasnych zasad korzystania z nich.

Stypendium na dalszy rozwój

Our Future Foundation wspiera młodzież w dalszej edukacji, rozwijaniu zainteresowań oraz przygotowaniach do studiów w Polsce i za granicą. Fundacja prowadzi programy stypendialne i mentoringowe, a także pomaga młodym ludziom w nawiązywaniu kontaktów przydatnych w dalszej drodze naukowej i zawodowej.

Igor Klimiuk został doceniony zarówno za osiągnięcia w dziedzinie finansów, jak i działalność związaną z edukacją cyfrową. Jego projekt odpowiada na problem, z którym mierzą się dziś uczniowie, nauczyciele i rodzice: jak korzystać ze sztucznej inteligencji tak, aby wspierała naukę, a nie zastępowała samodzielne myślenie.

Technologia potrafi dziś napisać pracę domową w kilka sekund. Nadal jednak nie potrafi nauczyć się za ucznia. StudyMate przypomina o tej różnicy, a stypendium wręczone przez ministra Stefana Krajewskiego ma pomóc Igorowi Klimiukowi rozwijać kolejne edukacyjne przedsięwzięcia.

MKiDN kontynuuje wsparcie miejskich instytucji kultury

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Marta Cienkowska podjęła decyzję o dalszym współprowadzeniu przez ministerstwo Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego oraz Teatru Lalki i Aktora w Łomży. Wygasające z końcem tego roku umowy mają zostać przedłużone do końca 2030 roku. To potwierdzenie wysokiego poziomu artystycznego obu miejskich instytucji kultury oraz gwarancja stabilnych warunków do dalszego rozwoju ich działalności.

– Przedłużenie współprowadzenia Filharmonii oraz Teatru przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego to



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

wyraz uznania dla poziomu artystycznego obu instytucji i ich znaczenia na kulturalnej mapie Polski. Są one międzynarodową wizytówką naszego miasta, skutecznie promują Łomżę daleko poza jej granicami i budują jej prestiż. Dzięki ministerialnemu wsparciu obie instytucje zyskają

jeszcze lepsze warunki do dalszego rozwoju, realizacji ambitnych projektów oraz umacniania swojej pozycji w kraju i za granicą – przekazuje prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski. Jednocześnie dziękuje wszystkim pracownikom Filharmonii i Teatru za codzienną pracę, dzięki której obie

instytucje utrzymują tak wysoki poziom artystyczny i cieszą się uznaniem publiczności oraz środowiska kultury. Szczególne słowa podziękowania prezydent kieruje także do dyrektorów za ich zaangażowanie i partnerską współpracę z samorządem w działaniach na rzecz przedłużenia współprowadzenia obu instytucji przez ministerstwo.

Zgodnie z przekazanymi informacjami Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, począwszy od 2027 roku, będzie przekazywało na prowadzenie Teatru Lalki i Aktora dotację podmiotową w wysokości

nie mniejszej niż 734 tys. zł rocznie, zwiększając dotychczasowe wsparcie z 634 tys. zł. Wzrośnie również finansowanie dla Filharmonii Kameralnej z obecnych 763 tys. zł do kwoty nie mniejszej niż 1 mln zł rocznie na prowadzenie bieżącej działalności.

Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego jest współprowadzona przez Miasto Łomża i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego od 2018 roku. Z kolei Teatr Lalki i Aktora został objęty współprowadzeniem przez Ministerstwo w 2023 roku.

Na granicy światła i cienia

Malarstwo Michała Rostkowskiego nie szuka łatwego porozumienia z widzem. Wciąga go w półmrok, ustawia naprzeciw portretów pogrążonych we własnych myślach, a z przedmiotów codziennych, religijnych figurek i zapomnianych zabawek buduje niepokojący świat symboli. Wernisaż prac młodego artysty odbędzie się 28 lipca w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży.

W galerii przy ulicy Długiej 13 trwają przygotowania do prezentacji malarstwa Michała Rostkowskiego. Artysta urodził się w 1998 roku w Ostrowi Mazowieckiej. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Wojciecha Kossaka w Łomży oraz Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie studiował malarstwo w pracowni prof. Macieja Świeszewskiego.

Rostkowski sięga po motywy dobrze znane, ale pozbawia je oczywistości. W jego obrazach codzienne przedmioty nabierają metafizycznego znaczenia, a to, co pozornie blade, zaczyna niepokoić i domagać się ponownego odczytania. Artysta czerpie zarówno z siedemnastowiecznego malarstwa holenderskiego, jak i z dwudziestowiecznego surrealistycznego.

Martwe natury przypominają osobliwe ołtarzyki. Powstają z wysłużonych zabawek, plastikowych figurek, religijnych wizerunków i przedmiotów wyciągniętych z lamusa. Sacrum spotyka się tu z masową produkcją, dzieciństwo z przemijaniem, a czułość z czymś trudnym do nazwania.



– Wchodzimy w świat Michała – pisze artystka plastyk Teresa Adamowska – mroczny, niekiedy przerażający, który jednak jak narkotyk odurza, wciąga, zachwyca, prowadzi w miejsca, gdzie już duchowo bywaliliśmy, by w obrazie

i cienia, a tenebryzm i nasycenia kolorystyczne przywodzą na myśl malarstwo barokowe.

Szczególne miejsce w twórczości Rostkowskiego zajmują portrety. Bohaterowie jego obrazów nie spoglądają ku widzowi. Nie zapraszają do rozmowy, nie próbują zrobić dobrego wrażenia. Są zatrzymani w chwili skupienia, jakby na moment zapomnieli, że ktoś na nich patrzy.

– Portretowani modele nie nawiązują kontaktu wzrokowego z nami. Nie obchodzi ich świat zewnętrzny. Są przyłapani w intymnym momencie zanurzenia w myślach, może pełnych pytań o sens. Ich zadumanie i nam jest bliskie.

W życiu, już poza malarstwem, nieunikniony jest ten balans w niebezpiecznym punkcie, na granicy światła i cienia. Pamiętać jednak trzeba: „Wszystko mi wolno,

ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6,12) – pisze Teresa Adamowska.

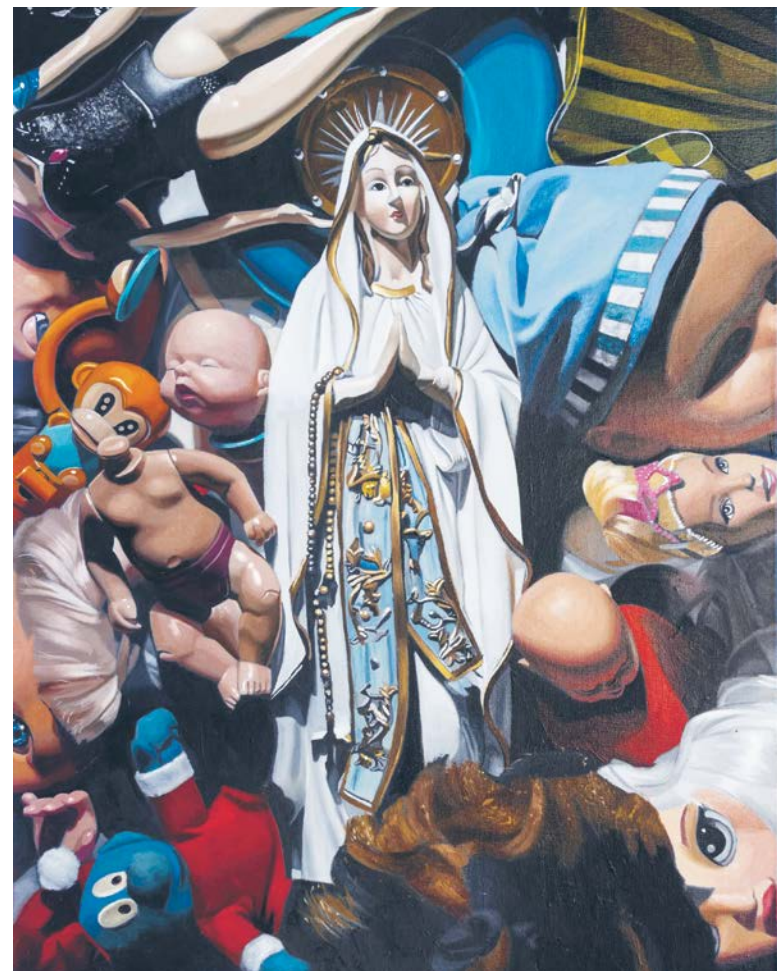
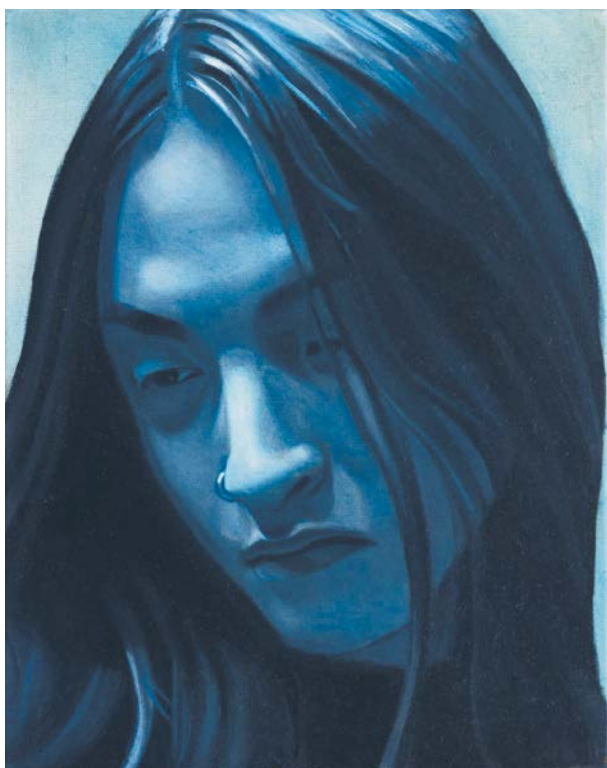
Michał Rostkowski nie ukrywa osobistego charakteru swojej twórczości. Przysnaje, że malowanie jest integralną częścią jego życia, a obrazy stanowią odbicie jego samego i jego fascynacji. Nie podporządkowuje ich artystycznym modom. Jak sam mówi, stara się słuchać przede wszystkim „bicia własnego serca”.

Jego praca dyplomowa zatytułowana „...Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy...” została nagrodzona Nagrodą Marszałka Województwa Pomorskiego podczas ogólnopolskiej wystawy Najlepsze Dyplomy Artystyczne Akademii Sztuk Pięknych. Prace Rostkowskiego znalazły się również na

wystawie „Pejzaż malarstwa polskiego” w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie, prezentującej twórczość uznanych autorów i młodego pokolenia polskich malarzy.

Łomżyńska wystawa będzie spotkaniem z malarstwem, które nie pełni roli dekoracji i nie zabiega o szybki zachwyt. Obrazy Rostkowskiego pozostawiają widza w pół drogi między tym, co znajome, a tym, co budzi niepokój. Być może właśnie tam, na granicy światła i cienia, sztuka mówi najwięcej.

Wernisaż malarstwa Michała Rostkowskiego odbędzie się 28 lipca w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego przy ul. Długiej 13 w Łomży.



TELEWIZJA
narewOGLĄDAJ NA **140** KANAŁEvectra
multiMedia

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekarские- Perfekt dach: pokrycia dachowe, wymiana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włazów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

PERFEKT
dach

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe - kosiarki, wykaszarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

ZIBI Zbigniew Gierwatowski. Usługi wykończeniowe: profesjonalne układanie płytek łazienkowych, malowanie i szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197.

Usługi wykończeniowe-Zibi - Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży tel. 606 880 197

Usługi hydrauliczne PLUMBER

Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje wodno-kanalizacyjne, montaż urządzeń sanitarnych, kotłowanie (olejowe, gazowe, węglowe), kolektory słoneczne, pełen zakres usług.
Tel. 516 376 389.

Usługi Budowlane Paweł Chorążewicz - Mycie kostki brukowej - Wykończenia wnętrz - Mycie i Malowanie elewacji Tel: 509 281 150

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE

E-dyt biuro rachunkowe. Edyta Sokółowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

e-dyt
BIURO RACHUNKOWE

Usługi wykończeniowe -ZIBI Zbigniew Gerwatowski układanie płytek w łazienkach, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197

USŁUGI RTV-AGD

Serwis agd naprawa ekspresów do kawy, ul. B.Prusa 14 lok 74 telefon kontaktowy 789 762 190.

Zakład usługowy RTV – Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzeziakrtv.pl

SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPÓŁY MUZYCZNE

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafallesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

MOTORYZACJA

AUTOZŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500.

Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacja 5. Tel. 518 362 426.

Sprzedam Skodę Octavię kombi 1,9 TDI z 2006 roku. Bogate wyposażenie w dobrym stanie. Tel. 604 525 561.

Skup aut - najlepsze ceny w regionie wszystkie marki, odbiór lawetą. Kupię twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel. 791 824 326.

Sprzedam Nissan Qashqai, rok 2009, benzyna, kamera cofania, składane lusterka, dach panoramiczny. Tel: 793 692 086

Skup aut – najlepsze ceny w regionie, wszystkie marki, odbiór lawetą. Kupimy Twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel: 791 824 326

Sprzedam części samochodowe VW GOLF II 1,6 kat Tel 696 904 345

OFERTA

rośliny iglaste
rośliny liściaste
na zamówienie
oraz kwiaty
i byliny

DZIAŁKA i OGRÓD
KONARZYCE

ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ

„WIKTOR”

mgr Agnieszka Skorupska

tel: 501 627 081

Sprzedam Toyotę Yaris z 2019 roku, poj. 1545 120 KM, przebieg 52 tys. oraz przyczepa lekka sylant 2004 rok, przyczepa ciągnikowa Autosan rok pr. 1987. Tel. 795 417 299.

Sprzedam oryginalne części do samochodu VW Golf II 1,6 KAT. Tel. 696 904 345.

Sprzedam oryginalne części do samochodu Volkswagena Golf II 1,6 Kat tel. 696-904-345

Sprzedam Opel Antara rok produkcji 2012, stan bardzo dobry, Napęd: 4 Koła, diesel, silnik: 2,2 automat, przebieg: 200tys. km, cena: 29 500 zł tel. 666 261 598

Sprzedam Forda FIESTA pojemność 1242/44kw rok produkcji 2010 przebieg 152 tysiące benzyna tel. 727 673 363

Sprzedam OPEL Corsa 2014 rok produkcji 109 tys. przebiegu Łomża cena: 18 000 zł tel. 604 301 864

TOYOTA COROLLA 1,4 prod. 2005 r. przebieg 314000 nr tel 500 097 049

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Liliana U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

**Zabierz rodzinę bądź przyjaciół do przytulnego domku w Balikach. „Domek u Zosi”.
Tel. 501 627 081.**

RÓŻNE/SPRZEDAŻ

Sprzedam 25 beł sianokiszonki- 150 zł sztuka, ładowacz Cyklop - 5 tys. zł, Ursus C-330 M z 1990 roku, stan bdb 32 tys. zł. Separator komórek somatycznych - 7 tys. zł. Tel. 515 830 196.

Serwis domowy. Drobne naprawy: malowanie, szpachlowanie, drobne usługi hydrauliczne, elektryczne. Tel. 694 013 539, 452 648 409.

Drobne naprawy, malowanie, szpachlowanie, usługi elektryczne i hydrauliczne, glazura i terakota. Tel. 452 648 409 lub 694 013 539.

Usługa Badanie instalacji elektrycznych budynku- badanie elektryczne 5-letnie. Marek Modzelewski tel. 533 550 051

Sprzedam las do wycięcia tel. 888 417 413

Sprzedam gospodarstwo rolne lub wdzierżawie, 9 km od Łomży oraz wdzierżawie działkę pod pole namiotowe na mazurach. Okolice Pisz- Orzysz. Tel. Kontaktowy: 727490070

4) Sprzedam fotel w kolorze butelkowej zieleni. Wymiary: szer. 80cm, głębokość 75cm, wys. 95cm. Cena 250zł. Wszystkie ceny do negocjacji. tel. 609 881 002 lub 603 957 750

Sprzedam kosiarkę dyskową Vicon 240

rok prod.2009, zbiornik na mleko 1700 litrów, Siewnik Mazur czteromotorowy i RCW3 oraz przenośnik łańcuchowy do zboża 11 metrów. tel. 692 487 541

Oferuje usługę rozliczania PIT-ów za rok 2025 i korekty PIT-ów z lat poprzednich. Kontakt telefoniczny 790-297-707 lub adres @pokamila@wp.pl

Sprzedam Kredens w stylu vintage. Drewno, wysoki połysk. 120 x 45 (głębokość dolnej szafki) x 160 cm. Głębokość górnej części - 30 cm. Mebel jest na wysokich (23 cm) nóżkach (na załączonych zdjęciach noży są odkręcone). Stan dobry z widocznymi ubytkami w fornirze. Odcień ciemny orzech. Załączam wszystkie zdjęcia, jakie udało mi się zrobić w niezbyt korzystnym oświetleniu. Zapraszam do obejrzenia. Cena 350 zł. tel. 609 881 002 lub 603 957 750
Oddam małą pralkę Kasię bezpłatnie. tel. 511 578 693
Sprzedam drewno z lasu (przycinka) tel. 888 417 413

Sprzedam komplet wypożyczynkowy mały używany dwie kanapy i fotel-kolor beż z brązem. Cena do uzgodnienia. tel. 511 849 937

Wynajmę lokal o powierzchni 50 metrów kwadratowych z łazienką, parter - witrzyn, centrum miasta Łomży Tel: 606 878 444

Sprzedam rower elektryczny Honda na mniejszych kołach tel. 608856165 Łomża

Sprzedam działkę budowlaną z 30-letnimi drzewami ze strumykiem oraz stawem 2100 m2 Stare Kupiski ul. Pogodna cena 350 000 zł, tel. 573527563

Trawa do skoszenia w Piątnicy 60-70 ary. tel. 86 2191067

Wynajmę mieszkanie m4 I piętro w Łomży. tel. 574 706 719

Sprzedam działkę rekreacyjną 800 m2 z domkiem ogrzewanym 30m2 w Balikach tel. 600 620 678

Zatrudnię osoby do budowy budynków drewnianych. tel. 729 841 562

Wynajmę lokal 50m2 ul. Mickiewicza w Łomży tel. 508 085 746

Sprzedam Motocykl Husqvarna 701 Supermoto , poj. 693/55kw rok produkcji 2017 tel. 728 815 153

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe 49m2 na 4 piętrze przy ulicy Chopina 1 w Łomży. Cena 295.000 tys. złotych do negocjacji tel. 518218853

Wynajmę mieszkanie na ulicy Małachowskiego 2 pokoje i kuchnia umeblowane tel. 606 878 444

ŁOMŻA, UL. KRÓTKA 4A

USŁUGI SZEWSKIE I KRAWIECKIE

ORAZ

RENOWACJA MEBLI TAPICERSKICH

TEL: 509 903 146

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO

SAMOCHODOWE

Janusz Dziemiński

Rogienice Wielkie

ul. Łazy 15

tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

MECHANIKA POJAZDOWA

Andrzej Boguski

Jarnuty, tel. 86 216 97 03

tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika

Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych ciężarowych i ciągników rolniczych

Serwis i naprawa klimatyzacji

POLMO
MECHANIKA POJAZDOWA

OFERUJEMY

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątница, ul. Stawiskowska 34
86 216 33 58 • 606 250 600

Nad Narwią znów zabrzmi pieśń żeglarska

Rok temu łomżyńskie bulwary tętniły od szant, morskich opowieści i wspólnego śpiewania. W tym roku festiwal pożeglował kawałek dalej. 25 i 26 lipca II Festiwal Piosenki Żeglarskiej „SzantyG Raj nad Narwią” rozwinie żagle w amfiteatrze w Nowogrodzie, dosłownie kwadrans jazdy od Łomży. I choćby dlatego warto się tam wybrać, bo klimat, który podbił serca mieszkańców w zeszłym roku, teraz spotka się z kurpiowskim folklorem i malowniczą doliną Narwi widzianą z nowej perspektywy.

Festiwal to prawdziwy spadkobierca żeglarskiej tradycji regionu – wywodzi się z rajgrodzkiego SzantyG Raju i ubiegłorocznej edycji nad łomżyńskimi bulwarami, a teraz rośnie w siłę, przenosząc się do amfiteatru nad samą rzeką w Nowogrodzie. Przez dwa dni na scenie zaprezentuje się kilkanaście zespołów z całej Polski – zarówno uznane nazwiska szantowej sceny, jak i młodzi debiutanci walczący o laury w konkursie.

W sobotę, 25 lipca, od godziny 12:00 usłyszymy zespoły konkursowe, wieczorem zaśpiewają Kaszaloty z Koszalina, Chór Szantowy Majtki Prezesa oraz Zejman & Garkumpel, a dzień zwieńczy koncert Mietek Folk. W niedzielę, 26 lipca, festiwal otworzy specjalny koncert dla najmłodszych żeglarzy w wykonaniu Zejman & Garkumpel, a później na scenie zameldują się kolejno Kill Water, Majtki Bosmana, Zrefowani, Cztery Refy i zamykający imprezę białostocki The Pioruners.

To nie tylko koncerty. Amfiteatr nad Narwią to naturalna scenografia, jakiej próżno szukać gdzie indziej w regionie – rzeka, zieleń i letni wieczór tworzą klimat, w którym szanta brzmi tak, jak powinna: szczerze i bez pośpiechu. Dla rodzin z dziećmi to również świetna okazja na wycieczkę do Nowogrodu, gdzie oprócz muzyki czekają urokliwy skansen kurpiowski i klimatyczne otoczenie starego miasteczka nad rzeką.

Społeczny Komitet Organizacyjny wraz ze Stowarzyszeniem Popularyzacji Inicjatyw Kulturalnych BIS oraz Gminą Nowogród, Miejsko-Gminnym Domem Kultury i Muzeum-Skansenem Kurpiowskim zapraszają nie tylko mieszkańców Nowogrodu, ale całej ziemi łomżyńskiej. Jak pokazał zeszły rok, festiwal ma wystarczająco dużo uroku, by wart był nawet krótkiej wycieczki.

Kiedy: 25–26 lipca 2026
Gdzie: Amfiteatr nad Narwią, Nowogród Wstęp: jak w poprzednich edycjach festiwalu bezpłatny.

Szczegółowy program – na plakacie festiwalu.

Województwo Podlaskie



Podlaskie

Partner Główny



*Festiwal Piosenki Żeglarskiej
w Nowogrodzie
25-26 lipca 2026
Amfiteatr nad Narwią*

25 lipca (sobota)

12:00	występy zespołów konkursowych
18:00	Kaszaloty z Koszalina
19:00	laureaci konkursu
20:00	Chór Szantowy Majtki Prezesa
21:00	Zejman & Garkumpel
22:00	Mietek Folk

26 lipca (niedziela)

12:00	Zejman & Garkumpel koncert dla dzieci
17:00	Kill Water
18:00	Majtki Bosmana
19:00	Zrefowani
20:00	Cztery Refy
21:00	The Pioruners

ORGANIZATORZY

STOWARZYSZENIE
POPULARYZACJI INICJATYW
KULTURALNYCH BISSPOŁECZNY KOMITET
ORGANIZACYJNYGMINA
NOWOGRÓD

PARTNERZY

MIEJSKO-GMINNY
OŚRODEK KULTURY
W NOWOGRODZIEMUZEUM SKANSEN
KURPIOWSKI IM.
ADAMA CHĘTNIKA
W NOWOGRODZIEZESPÓŁ SZKÓŁ
SAMORZĄDOWYCH
W NOWOGRODZIE

SPONSORZY

JEDWABNE
GÓRALCZYK

MK-BUD



BALMAR



SŁOZOWY



BTS



OKO

PARTNERZY MEDIALNI

ZEGLARSTWO
TELEWIZJA TYGODNIK
PORTAL



Pierwsze wzmocnienia ŁKS-u

W poprzednich wiadomościach informowaliśmy o długiej liście zawodników, którzy tego lata opuścili ŁKS Łomża. W minionych dniach klub informował natomiast o graczach, którzy w najbliższej kampanii założą biało-czerwone koszulki. Jak wyglądają pierwsze wzmocnienia ŁKS-u Łomża?

Wiktor Walczak to postać znakomicie znana łomżyńskim kibicom. Środkowy pomocnik przed rokiem opuścił zespół z Łomży i ostatnio występował w Wissie Szczuczyn na poziomie IV ligi podlaskiej. Jak się jednak okazuje, „Wicia” wraca na Z18 i ponownie będzie bronił barw ŁKS-u Łomża w najbliższej kampanii. Mówimy o zawodniku, który na boisku zawsze daje z siebie 100% i nigdy nie odstawia nogi w walce o pił-

kę. Kolejnym zawodnikiem, którego będziemy mogli oglądać w barwach ŁKS-u Łomża jest Artur Amroziński. 27-letni napastnik w przeszłości był zawodnikiem Korony Kielce, Widzewa II Łódź, czy Lechii Tomaszów Mazowiecki, a ostatnio reprezentował barwy Jagiellonii II Białystok, w której regularnie wpisywał się na listę strzelców na poziomie Betclia 3. Ligi. Wzmocnieniem linii defensywy ma być natomiast Jerzy Tomal, który pierwsze piłkarskie kroki stawił w akademii Lecha Poznań. 23-latek występował również na zapleczu PKO BP Ekstraklasy, a jego ostatnim klubem była Polonia Nysa. Również z Polonii Nysa do Łomży trafił inny obrońca – Szymon Mroczo. Podobnie jak Tomal, tak i 25-letni zawodnik ma w CV występy na poziomie

centralnym, a nawet w PKO BP Ekstraklasie! Ostatnim ogłoszonym do tychczas zawodnikiem jest Andriy Yampol. W tym przypadku mówimy o ofensywnie usposobionym pomocniku, który ponad 100 razy występował na poziomie Betclia 3. Ligi, a ostatnio grał dla Świt Nowy Dwór Mazowiecki. Dodatkowo ŁKS Łomża oficjalnie poinformował, że w sztabie drużyny pozostają Kamil Bargielski, Waldemar Antolak, a także trener Maciej Tarnogrodzki i jego asystent Paweł Szpilarewicz. To jeszcze nie koniec letnich ruchów transferowych ŁKS-u Łomża, który w najbliższych dniach będzie ogłaszał kolejne rozstrzygnięcia. Miejmy nadzieję, że ogłoszeni do tychczas zawodnicy pomogą wygrać nie jedno spotkanie w zbliżających się rozgrywkach 2026/27!

Dni Grajewa ze sztafetami

Jak co roku, tak i tym razem w lipcu odbyły się Dni Grajewa, które systematycznie zyskują na popularności wśród okolicznych mieszkańców. Po raz ko-

lejny na imprezie mieliśmy sportowy akcent, albowiem tego dnia odbyły się zawody sztafetowe.

Od 6 lat przy okazji organizacji Dni Grajewa odbywają się także zawody sztafetowe. Impreza ta prowadzona jest pod

patronatem burmistrza miasta – Macieja Bednarka i Starosty Grajewskiego – Waldemara Remfelda. Także w tym roku okoliczni mieszkańcy mogli sprawdzić się w zawodach sztafetowych, które podzielone

były na różne kategorie. Wydarzenie odbywało się na boisku im. Jerzego Matulanisa przy Muzeum Historii Grajewa, a lokalni biegacze rywalizowali na dystansach 4 x 330 m, 4 x 660 m i 4 x 990 m. Co ciekawe, oprócz zgłoszonych 23 sztafet w zawodach udział wzięły również żołnierze Grupy Bojowej NATO ze Stanów Zjednoczonych, Rumunii i Chorwacji. W dodatku oprócz dorosłych uczestników, szansę na dobrą zabawę i zebranie cennego doświadczenia miały również dzieci w młodszym i starszym wieku. W kategorii 4 x 330 metrów najlepsza okazała się WATAHA 2 Batalion Zmotoryzowany Województwa. Na dystansie 4 x 660 metrów pierwsza na mecie zameldowała się ekipa TOP DOGS, a w kategorii 4 x 990 metrów złoto zdobył zespół żołnierzy z Województwa.



Łomżyński Medyk ze srebrem na Runmageddonie

Runmageddon to znane zawody wytrzymałościowe, podczas których biegający uczestnicy pokonują rozmaite przeszkody. Udział w tego rodzaju imprezie wymaga nie tylko znakomitej kondycji, ale też dobrej współpracy i siły poszczególnych mięśni. Tym bardziej cieszy, że Akademia Sportu Medyk z Łomży zajęła na Runmageddonie w Elku drugie miejsce!

W minioną sobotę w Elku odbyła się kolejna edycja znanego i popularnego Runmageddonu. Impreza ta nie jest typowym biegiem na konkretny dystans, ale połączeniem wyścigu ze

wspinaczką, czołganiem i innymi rozmaitymi przeszkodami. Podczas wydarzenia w akcji mogliśmy oglądać uczestników z Łomży i okolic, a znakomity wynik osiągnęła drużyna Akademii Sportu Medyk z Łomży. Od początku zawodów zawodnicy i zawodniczki z Łomży byli bardzo dobrze dysponowali i sukcesywnie pokonywali kolejne przeszkody wymyślone przez organizatorów Runmageddonu. Ostatecznie udało jej się zająć drugie miejsce i tym samym wywalczyć srebrny medal. Wielkie gratulacje!



Zasmakuj
w Łomży

CAFÉ KULTURA

L I P I E C

31
PIĄTEK

TO WSZYSTKO CHWILA / Lilianna Ligęza-Jasik - wernisaż
CHŁOPCY KONTRA BASIA / folk / jazz

GODZ

18.00

19.00

S I E R P I E Ń

1

SOBOTA

CYRYL LEWCZUK QUARTET / jazz

19.00

2

NIEDZIELA

SIMONA DE ROSA & CONFUSION PROJ.
world music / jazz

19.00

7

PIĄTEK

KRAKÓW - LISBONA / Kinga Rataj z zespołem
fado / piosenka autorska

19.00

8

SOBOTA

GUITAR HITS SHOW OF 60's / zespół Stratosfera
pop / rock

19.00

9

NIEDZIELA

ANDREA DE LUCA / blues

19.00

K O N C E R T Y

STARY RYNEK PRZED GALERIĄ POD ARKADAMI



SPONSOR



WSTĘP WOLNY